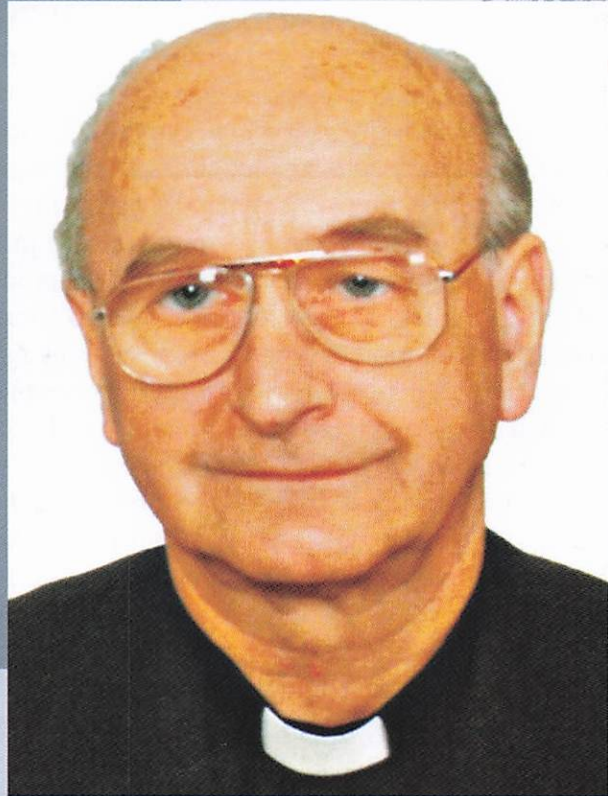


TOWARZYSTWO SALEZJAŃSKIE

Inspektoria Krakowska pw. św. Jacka

Dom Zakonny pw. św. Franciszka Salezego w Monachium



ks. Bernard Waidemann SDB

Drodzy Współbracia!

W uroczystość Chrystusa Króla, 20 listopada 2005 roku w Rosenheim (Niemcy) odszedł do Pana ks. Bernard Waidemann. Miał 76 lat, z czego 49 przeżytych w Zgromadzeniu i 39 posługi kapłańskiej. Przybliżając pokrótce jego życie i kapłańsko-salezjańskie zaangażowanie, chcemy przypomnieć istotne fakty z jego życia.

Urodził się w Katowicach 21 lipca 1928 roku, jako syn Józefa i Elżbiety z domu Suchy. W 1935 roku rozpoczął naukę w szkole podstawowej, początkowo w Katowicach, a kiedy rodzice w 1938 roku przenieśli się do Imielina, tam ją kontynuował. Zakończył ją w 1942 roku. Wtedy podjął naukę w zawodzie fryzjerskim, którą zakończył złożeniem egzaminu czeladniczego w Izbie Rzemieślniczej w Katowicach w 1945 roku. Pracował w tym zawodzie do 31 maja 1949 roku. W międzyczasie uczęszczał na 3-miesięczny kurs księgowości w Katowicach, po ukończeniu którego z dniem 2 stycznia 1950 roku otrzymał posadę pracownika umysłowego w Centralnym Zarządzie Zaopatrzenia w Katowicach, gdzie pracował do 31 lipca 1954 roku. Równocześnie w latach 1950-1952 uczęszczał do liceum ogólnokształcącego dla pracujących w Katowicach. W sierpniu tegoż roku przybył do Oświęcimia, gdzie uczęszczał do jedenastej klasy, odbywając równocześnie aspiranturę do Zgromadzenia. Tu zaczęła się nowa droga jego życia. Zresztą niech on sam nam to powie słowami prośby o przyjęcie do nowicjatu, napisanej 12 maja 1955 roku: „Przed przyjazdem do tutejszego zakładu bardzo mało, mogę powiedzieć, że prawie nic nie wiedziałem o Zgromadzeniu Salezjańskim. W 1950 roku przypadkowo wpadł mi do rąk żywot św. Jana Bosko, napisany przez ks. J. Francesia, który przeczytałem z wielkim zachwytem. Od tego czasu dołożyłem do swoich modlitw to krótkie wezwanie »św. Janie Bosko, módl się za nami«. Myśl poświęcenia się służbie Bożej, która mu się wtedy zrodziła, nie była jednak na tyle jasno sprecyzowana, aby dokonać właściwego wyboru. Dopiero proboszcz jego parafii ukierunkował jego wybór na Zgroma-



dzenie Salezjańskie, bo tam przyjmują również tych nieco starszych młodzieńców. To wystarczyło, postanowił zaraz starać się o przyjęcie.

Dopuszczony do nowicjatu, odbył go w Kopcu (1955-1956), a kończąc, złożył w dniu 7 sierpnia 1956 roku swoje pierwsze śluby zakonne. Nastąpił czas formacji intelektualnej, poświęcony studiom filozoficznym. Kleryk Bernard odbył je w Krakowie i Oświęcimiu w latach 1956-1960. W tym też czasie (15 czerwca 1959 roku) złożył egzamin maturalny i otrzymał w Krakowie, jako ekstern, świadectwo dojrzałości. Po ukończeniu studiów filozoficzno-pedagogicznych pozostał w Oświęcimiu celem odbycia praktyki wychowawczo-duszpasterskiej, czyli asystencji. Profesję wieczystą złożył w Kopcu w dniu 21 lipca 1962 roku, a następnie został skierowany do Krakowa, aby poprzez studia teologiczne przygotować się do prezbiteratu. Otrzymał go z rąk ks. bpa Juliana Groblickiego w Krakowie 26 marca 1966 roku.

W 1962 roku powstało w Warszawie z inicjatywy kard. Stefana Wyszyńskiego Prymasowskie Studium Życia Wewnętrznego mające na celu kształcenie w zakresie teologii duchowości. Na tę to uczelnię został skierowany zaraz po święceniach ks. Bernard. W czasie studiów mieszkał najpierw na plebanii w Skolimowie, a potem w Chylicach u Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Dwuletnie studia ukończył w 1968 roku, jednak nie uzyskał tytułu naukowego z tego względu, że nie pozostawiono mu czasu do napisania pracy. Natychmiast bowiem został mianowany inspektorialnym referentem do spraw powołań z siedzibą w Częstochowie-Stradomiu. W 1969 roku Konferencja Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich, której przewodniczącym był ks. Józef Król, inspektor z Krakowa, zleciła ks. Bernardowi przygotowanie i kierownictwo Jasnogórskiego Ośrodka Powołań. Kierował nim do 1978 roku. Równocześnie w latach 1972-1978 zostały mu zlecone obowiązki dyrektora w domu nowicjackim w Kopcu. Po upływie kadencji został wysłany do Szczyrku jako re-



konwalescent po przebytej operacji. Przez dwa lata pełnił też obowiązki administratora domu. W 1978 roku został członkiem Komisji Episkopatu do spraw Powołań. Trzy lata później został skierowany do pracy duszpastersko-katechetycznej w Oświęcimiu na Zasolu, a w 1984 roku przejął obowiązki dyrektora wspólnoty i proboszcza po niespodziewanej śmierci przełożonego tejże placówki. W 1986 roku ze względu na problemy ze zdrowiem złożył rezygnację z tych obowiązków i został przeniesiony do kieleckiego Niewachłowa. Od 1989 roku zaczyna się jego „niemiecka” przygoda. Najpierw wyjechał do Bonn, by zastąpić ks. Józefa Długołęckiego w posłudze kapelana szpitala, a po kilku miesiącach podjąć pracę w Rosenheim. Pracujący tam od 1977 roku ks. Antoni Lichota nie mógł już podołać szeroko zakrojonej działalności duszpasterskiej, dlatego zwrócił się do władz zakonnych w Polsce o pomoc. Ksiądz inspektor wydelegował ks. Bernarda Waidemanna do duszpasterstwa polonijnego w Polskiej Misji Katolickiej w Rosenheim. W 1993 roku zaś przejął on obowiązki proboszcza i kierownika tejże misji. Działalność duszpasterska misji obejmowała miasto Rosenheim i okolice oraz pięć punktów dojazdowych. Nie narzekał na brak pracy, chociaż jego siły wyraźnie słabły, nawet jeżeli nie dawał tego po sobie poznać. Po ostatnim pobycie w szpitalu i po kuracji, wydawało się, że bez problemu podejmie swoje obowiązki duszpasterskie. Stało się jednak inaczej. Zmarł w Rosenheim (Niemcy) 20 listopada 2005 roku. Po pożegnaniu w parafii w Rosenheim, zwłoki zmarłego przewieziono do Polski. Tutaj w Oświęcimiu na Zasolu w kościele Miłosierdzia Bożego odbyły się ceremonie żałobne 25 lutego 2005 roku.

Ksiądz Waidemann ponad 16 lat pracował w archidiecezji monachijskiej i to nie tylko w Polskiej Misji Katolickiej w Rosenheim, lecz także podejmując liczne zastępstwa i pomoce w innych parafiach. Swoje serce oddał jednak przede wszystkim rodakom z Polski, których otaczał duszpasterską opieką. Był – jak powiedział jeden z kapłanów – wręcz predysponowany do opieki nad misją polską. Niech



Bóg mu to nagrodzi życiem wiecznym za wszelkie działane przez niego w ziemskim życiu dobro.

NB. W powiadomieniu o śmierci napisanym przez ówczesnego sekretarza inspektorialnego ks. Adama Nyka poczyniona została uwaga, że do lat 80-tych współbrat używał nazwiska „Weidemann”, później w dokumentach znajduje się już „Waidemann” i to jest wersja obowiązująca.

ks. Kazimierz Szczerba SDB

Kraków, 21 lipca 2022 roku

Homilia wygłoszona przez ks. prałata Wolfganga Hubera podczas Mszy świętej żałobnej za śp. ks. Bernarda Waidemanna SDB:

„Drodzy Współbracia, drodzy Bracia i Siostry,

w piątek ostatniego tygodnia zadzwonił do mnie ksiądz Waidemann z informacją, że po pobycie w szpitalu i odbyciu kuracji podejmuje znowu swoje obowiązki i cieszy się z możliwości dalszej pracy na rzecz swojej wspólnoty parafialnej. Był w doskonałym humorze i w przeciągu naszej dalszej rozmowy nic nie wskazywało na to, iż przeczuwał, że ostatnią posługą, jaką wyświadczy swojej wspólnocie tutaj na ziemi, będzie celebrowanie Eucharystii w najbliższą niedzielę.

Bycie wiernym, sumiennym i gorliwym sługą naszego Pana w służbie kapłańskiej oraz dawanie przez to napotkanym ludziom świadectwa o Jego zbawiennym przesłaniu było dla księdza Waidemanna ważnym, istotnym życiowym zadaniem, któremu po-



święcił całe swoje życie. Celebracja mszy świętej, osobista modlitwa, a przede wszystkim odmawianie różańca – oto filary wspierające jego powołanie. W odniesieniu do pełnionej posługi, a także do własnej osoby, nigdy nie mówił o ciężarach czy trudach, lecz przeciwnie, kiedy nawiedzały go przede wszystkim pod postacią chorób czy innych dolegliwości, przyjmował je z wesołym żartem na ustach i pociechą dla tych, którzy go odwiedzali.

Ponad 16 lat przepracował w naszej archidiecezji i to nie tylko w polskiej misji katolickiej w Rosenheim, lecz także podejmując liczne zastępstwa i pomoce w innych parafiach w całej okolicy. Swoje serce i troskę poświęcił jednakże przede wszystkim rodakom z Polski, których otaczał duszpasterską opieką w prowadzonej przez siebie misji. Swoje obowiązki podjął tutaj 15 października 1989 roku, początkowo na okres dwóch lat. W roku 1991 umowa została przedłużona, co spowodowało, że stał się duszpasterzem misji polskiej obejmującej swoim zasięgiem teren całej Bawarii. Ówczesny polski delegat, ks. prałat Mrowiec, uzasadnił to następującymi słowami: »Do opieki nad misją polską ksiądz Waidemann jest wręcz predestynowany, a jako kierownik duchowy jest wielkim darem dla współbraci«. Od ponad 12 lat, a mianowicie od 1 września 1993 roku aż do śmierci, prowadził ksiądz Waidemann tę misję. Urodzony 21 lipca 1928 roku w Katowicach był gotowy to czynić dalej nawet po osiągnięciu 75 roku życia. Często podkreślał, że przez 39 lat swojej kapłańskiej posługi, którą jako »spóźnione powołanie« rozpoczął 26 marca 1966 roku przyjęciem święceń, udało mu się niejednego dokonać. Ze skromnością i wielką radością w sercu przyjął nominację z rąk naszego ordynariusza, kardynała Friedricha Wettera.

W tym miejscu w imieniu naszego księdza arcybiskupa, pracowników kurii, wszystkich współpracowników referatu dla obcojęzycznego duszpasterstwa naszej diecezji oraz wielu współbraci i współpracowników innych misji katolickich płynącym z serca »Bóg za-



pląć» pragnę wyrazić podziękowanie naszemu księdzu Waidemanowi za jego zaangażowanie i braterską troskę. Był aktywnym członkiem komisji duszpasterstwa dla cudzoziemców, poszukującym wspólnie rozwiązań problemów pastoralnych dotyczących wszystkich misji obcojęzycznych.

Wyrazy współczucia i podziękowania kieruję także pod adresem Salezjanów Księdza Bosko Prowincji Krakowskiej. Proszę obecnego tutaj księdza wikariusza inspektorialnego o przekazanie kondolencji wraz z podziękowaniem na ręce księdza inspektora oraz wszystkich współbraci.

Ksiądz Waidemann promieniował i żył słowami Apostoła Pawła, zapisanymi w liście do Rzymian: „Czy w życiu, czy śmierci, należę do Pana”. W świecie rozdartym pytaniami i niepewnością czerpał z tych słów odwagę i ufność. W codzienności dobrze jest wiedzieć, że Chrystus zapisał nas w swojej księdze życia. To pozwala nam żyć. Powierzenie się Jemu w śmierci prowadzi nas ku życiu wiecznemu, jakie zapowiadają nam święta Wielkanocne. Od chwili Jezusowego zmartwychwstania przynależymy do Niego również w śmierci, abyśmy mogli, podobnie jak On, powstać z umarłych.

Pełni tej wiary złożymy za naszego współbrata, księdza Waidemanna, Najświętszą Ofiarę, dziękując za wszelkie działania przez niego w ziemskim życiu dobro i będziemy prosić Boga, aby za jego trudy otrzymał nagrodę, jakiej my nie jesteśmy w stanie dać”.





**Dusz szukać
i Tobie Jedyneemu służyć**

Dane do nekrologu:

Ur. 21.07.1928 Katowice, pierwsze śluby 07.08.1956 Kopiec, śluby wieczyste 21.07.1962 Kopiec, święcenia kapłańskie 26.03.1966 Kraków. Zm. 20.11.2005 Rosenheim (Niemcy) w 77 roku życia, 49 ślubów zakonnych i 39 kapłaństwa.
